



Dariusz Kulesza*

Uniwersytet w Białymstoku

Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem¹

Streszczenie:

Artykuł jest próbą opowiedzenia o wyjątkowej roli, jaką w literaturze polskiej odgrywał i wciąż odgrywa Julian Tuwim. Autor stara się osiągnąć swój cel, korzystając z dwóch narzędzi. Pierwszym jest wpisana w tradycję polskiej literatury, zwłaszcza poezji, rola wieszca, zdezaktualizowana – na krótko – po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, ale jako punkt odniesienia użyteczna w stosunku do Tuwima ze względu na wyjątkowe znaczenie jego dzieł i osoby, zwłaszcza w dwudziestoleciu międzywojennym, ale także w latach 1939–1945 i po wojnie. Drugim narzędziem rozpoznawania i opisywania autora *Kwiatów polskich* jest tłumaczony przez niego epos *Słowo o wyprawie Igora*, wykorzystany w artykule do opowiadania o losie liderującego międzywojennym poetom antywieszca.

Słowa-klucze: Julian Tuwim, wieszcz, *Słowo o wyprawie Igora*, Skamander, poezja dwudziestolecia międzywojennego.

* Dariusz Kulesza – prof. dr hab., kierownik Zakładu Literatury Międzywojennej i Współczesnej w Instytucie Filologii Polskiej UwB. Zainteresowania naukowe: literatura chrześcijańska, literatura powojenna, literacki Białystok oraz epepeja. Autor m.in. monografii *Epepeja. Myśliwski, Herbert, Mrozek* (Białystok 2016).

¹ Ten tekst to poprawiona wersja opatrzonego tym samym tytułem rozdziału mojej książki *Epepeja. Myśliwski, Herbert, Mrozek* (Białystok 2016). Wykorzystałem w nim także *Wprowadzenie*, książkę tę poprzedzające.

The tale of Julian's campaign, or why Tuwim did not become a national prophet

Summary:

The article attempts to describe an exceptional role still played by Julian Tuwim in Polish literature. The author tries to achieve his goal with the use of two tools. The first one is the role of a prophet, inscribed in the tradition of Polish literature, in particular poetry, for a short time bygone after regaining independence in 1918, but still useful with regard to Tuwim as a reference point due to an exceptional significance of his works and the poet himself, especially in the interwar period, but also in the years 1939–1945 and after the war. The second tool used for identifying and describing the author of 'Polish Flowers' is an epic 'The Tale of Igor's Campaign', translated by Tuwim, used in the article in order to describe the life of the anti-prophet, being in the lead of interwar poets.

Key words: Julian Tuwim, prophet, 'The Tale of Igor's Campaign', Skamander, interwar poetry.

Rok 2013 był rokiem Juliana Tuwima. 27 grudnia 2018 roku minęła 65. rocznica śmierci poety. 13 września 2019 roku przypada 125. rocznica jego urodzin, ale to nie jest wyłącznie tekst rocznicowy. Najważniejszy jest w nim Tuwim, czyli wielki paradoks polskiej poezji: Konrad pozbawiony romantycznego płaszcza, ale swoją nadliteracką aktywnością (i popularnością mierzoną także skalą niechęci) skazany na konfrontację z najważniejszą rolą, jaka może przyspaść polskiemu poecie, z rolą wieszca. Jak być wieszczem w antywieszczowym dwudziestoleciu? Jak nie mogąc nim zostać, być kimś, kto ma wpływ na życie literackie epoki? Jak godzić to, co niemożliwe (bycie wieszczem) z tym, co konieczne (bycie liderem), bo czy międzywojenna Polska mogła mieć innego poetyckiego mistrza? Tak, ale nikt nie był tak popularny jak Tuwim. I tak wielki. Wtedy. I przez tych kilka powojennych lat. Do roku 1953. A dzisiaj?

Pisanie o Julianie Tuwimie starałem się wkomponować w *Słowo o wyprawie Igora*, które autor *Balu w operze* tłumaczył. Wynika to z mojego zamiłowania do wszelkich form epeicznych, w tym wypadku do eposu, ale także z dziwnej analogii między księciem Nowogrodu Siewierskiego, który musiał wyruszyć na skazaną na porażkę wyprawę przeciw Połowcom, oraz skamandryckim (poetyckim, salonowym i – na miarę czasów – popkulturalnym) liderem, który nie mógł być wieszczem.

Początek

Najpierw był rok 1928, bo właśnie wtedy, ze wstępem i objaśnieniami Aleksandra Brücknera, w ramach „Biblioteki Narodowej”, zostało opublikowane pierwsze tłumaczenie *Słowa o wyprawie Igora*, jakiego dokonał Julian Tuwim². Nie. Najpierw był wiek XII, bo właśnie wtedy, około roku 1185, Igor, książę Nowogrodu Siewierskiego wyruszył na wyprawę przeciw Połowcom. Z tym samym wiekiem XII, ale z jego początkiem, a nawet końcem wieku XI, Marian Jakóbiec, autor wstępu i objaśnień do drugiego, zmienionego wydania *Słowa o wyprawie Igora*, kojarzy postać Bojana: nieznanego skądinąd wielkiego pieśniarza drużynnego książąt ruskich³.

Początek tej opowieści można wskazać na wiele innych sposobów, szukając go i w rosyjskiej, łódzkiej szkole: Męskim Gimnazjum Rządowym, do którego uczęszczał Tuwim w latach 1904–1914, i w jego zainteresowaniach rosyjskim futuryzmem, który – według Michała Głowińskiego – był dla niego, jak dla Chlebnikowa, okazją do łączenia problemu „języka »niecodziennego«, odbiegającego od form i znaczeń obowiązujących w mowie zatwierdzonej społecznie, ze sprawą swoście pojętej archaizacji”⁴. A jeśli archaizacja, to nie można pominąć jej wymiaru starostwian-

² Zob. *Słowo o wyprawie Igora*, przeł. J. Tuwim, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył A. Brückner, Kraków 1928.

³ Zob. *Słowo o wyprawie Igora*, przeł. J. Tuwim, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył M. Jakóbiec, wyd. 2, zmienione, Wrocław 1950, s. 3, przypis do wiersza 6. Wszystkie cytaty ze *Słowa...* według tego wydania. Lokalizacja w tekście.

⁴ M. Głowiński, *Wstęp*, [w:] J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński, wyd. 4, rozszerzone, Wrocław 1986, s. XL.

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

skiego, służącego „najczęściej oddaniu biologicznej prężności miejskiego tłumu”⁵. Najczęściej, bo nie chodzi wyłącznie o wiosenną, niepodległą witalność miasta, ale także o zieloną ojczyznę-polszczyznę⁶, która wyrażała więcej niż tylko tę witalność.

Słowo... i Tuwim

Słowo o wyprawie Igora to najważniejszy zabytek piśmiennej kultury staroruskiej, to epos skazany na konfrontację nie tyle z *Iliadą* czy *Odyseją*, ale z *Beowulfem*, *Pieśnią o Rolandzie* czy *Pieśnią o Cydzie*. *Słowo o wyprawie Igora* to także obiekt zainteresowania Tuwima: tłumacza⁷; wielbiciela lutni Puszkina⁸, komedii Gribojedowa⁹ czy symbolizmu Konstantego Balmonta¹⁰; poszukiwacza tożsamości języka swojej poezji, czyli polszczyzny, o której Piotr Matywiecki pisał tak:

⁵ Tamże.

⁶ Ostatnia kwartyna poematu *Zieleń* z tomu *Treść gorejąca* (1936), poematu będącego „najbardziej poetycko reprezentatywnym wyrazem zainteresowań lingwistycznych Tuwima” (J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, dz. cyt., s. 159, przypis do tytułu poematu), brzmi tak: „Tak to było i tak się ziściło,/ Taką pieśnią się dozieleniło./ I zielono, zielono w ojczyźnie,/ W mojej pięknej ojczyźnie-polszczyźnie!”. Tamże, s. 166.

⁷ Według *Kalendarium życia i twórczości Juliana Tuwima*, opracowanego przez Jądwigę Sawicką, debiut translatorski poprzedza debiut poety „w dziedzinie twórczości oryginalnej”. Najpierw Tuwim przetłumaczył na esperanto wiersz L. Staffa *W jesiennym słońcu*, a dopiero potem, choć także w 1913 roku, opublikował na łamach „Kuriera Warszawskiego” wiersz *Prośba*. Zob. J. Sawicka, *Julian Tuwim*, Warszawa 1986, s. 432.

⁸ Zob. *Lutnia Puszkina*, utwory Aleksandra Puszkina wybrał i przetłumaczył J. Tuwim, komentarz T. Januszewski, Wrocław 2009. Pierwodruk: 1937. T. 4 *Dzieł Tuwima (Przekłady poetyckie)*, oprac. S. Pollak, Warszawa 1959) zawiera *Przedmowę tłumacza do I wydania „Lutni” z 1937 r.* Podaję tę informację, bo nawet Biblioteka Narodowa nie posiada albo nie udostępnia pierwodruku.

⁹ „W lipcu 1950 r. Tuwim pisał do przewodniczącego TPPR [Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej]: >>przekładam teraz najgenialniejszą komedię europejską w XIX Gore od uma Gribojedowa (gotowa będzie w październiku; katorżnicza robota! Najtrudniejsza ze wszystkich, jakie w tej dziedzinie podejmowałem)<<”. M. Urbanek, *Tuwim*, Wrocław 2004, s. 185. Zob. tegoż, *Tuwim: wylękniony bluźnierca*, Warszawa 2013, s. 257. Premiera *Mądrumu biada*, w tłumaczeniu i adaptacji Tuwima, miała miejsce w Teatrze Polskim 3 czerwca 1951 roku. Reżyserował Bronisław Dąbrowski. Zob. I. M. [Irena Merz], *Rozmowa z Julianem Tuwimem* [o tłumaczeniu komedii Gribojedowa *Mądrumu biada*], [w:] *Rozmowy z Tuwimem*, wybrał i oprac. T. Januszewski, Warszawa 1994, s. 100.

¹⁰ Tuwim z podziwianym „od lat młodzieńczych” Balmontem spotkał się w 1927 roku w Warszawie. Witał go „najserdeczniej z Polaków”. Zob. M. Urbanek, *Tuwim*, dz. cyt., s. 69, 72.

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

W słowie „polszczyzna” jest jakieś niezborne, pierwotne, surowe zgromadzenie się mowy. „Polszczyzny” nie da się porządkować racjonalną myślą gramatyczną, można ją jedynie potrząsać, jak gałąź bzu z wiersza Tuwima: „Narwali bzu, naszarpali, nadarli go, natargali”. W tekstach poetyckich owo potrząsanie jest jak wiatr przeszywający na wskroś koronę drzewa – polszczyzna jest mową przewiewną i przewiewającą, przelatuje przez wszystko, co poezja zdoła ukazać – przez kosmos, ludzi i przyrody. I przedmioty, tematy tej poezji tak samo przez nią przelatują.

[...]

Można wyobrazić sobie polszczyznę Tuwima jako jedną z tych żywiołowych orkiestr perkusyjnych, które każdy sprzęt, każdą rzecz – garnki, meble – wykorzystują jako instrument do rytmicznego uderzania. Sprowadzają elementy wyposażenia cywilizacji do archaicznej funkcji rytmiczno-perkusyjnej¹¹.

Bardzo trafia mi do przekonania metafora potrząsania polszczyzną jak gałęzią bzu, żeby bardziej pachniało. Cytat z Tuwima przywołuje wyrywanie gałęzi bzu, co nigdy nie jest łatwe, co jeśli nie mówi o dewastacji, to na pewno o związku polszczyzny z krzewem, którego część ona stanowi. To nie musi być rodzina języków słowiańskich. To może być świadomość polszczyzny jako całości, jako uniwersum, które wszystko nazywa i wszystkiego dotyczy. A jak poradzić sobie z perkusyjną archaicznością? Czy to ślad *Słopiewni*, najbardziej charakterystycznego przykładu lingwistycznej kreatywności Tuwima? Archaicznej i brzmiącej. A może wpływ upodobania w metrum wiersza rosyjskiego, jambicznego, oksytonicznego? Nie wiem. Wystarczy mi to, że Tuwim szukał źródeł języka, którym pisał i który powoływał do istnienia na co najmniej dwa sposoby: poprzez nazywanie tego, czego polska poezja dotąd zdawała się nie dostrzegać oraz poprzez stwarzanie nowego języka, sięgającego nie tyle do realnej, historycznej przeszłości, ile do lingwistycznej podświadomości, miejsca spotkania tego, co jest mówione z tymi, którzy mówią.

Czy tłumaczenie *Słowa o wyprawie Igora* to bardziej podróż do przeszłości, czy do podświadomości języka? A jeśli istnieje przeszłość pierwsza, tak odległa, że łączyła to, co historyczne z tym, co podświadome?

¹¹ P. Matywiecki, *Twarz Tuwima*, Warszawa 2007, s. 272.

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

A jeśli Tuwim właśnie tam, w historii możliwie odległej i możliwie realnej: zapisanej tekstem, szukał źródeł języka, tak pierwszych, że aż skazanych na kojarzenie z podświadomością, a w każdym razie jak podświadomość wykorzystywanych?

Słowo o wyprawie Igora to Ruś i Tuwim. Ruś, czyli początek Białorusi, Rosji i Ukrainy. Tuwim, czyli najpopularniejszy poeta Polski międzywojennej. *Słowo o wyprawie Igora* to okazja, żeby o Tuwimie opowiedzieć, żeby potraktować jego przekład, pierwszy, z 1928 roku, jeszcze w ograniczony sposób, ale młodopolski oraz drugi, opublikowany w roku 1950¹², bardziej precyzyjny i zdyscyplinowany, jako metaforyczny zapis konfrontacji poety z jego rolą w liryce, szerzej: w literaturze i kulturze polskiej, rolą, dla której właściwym i wartościującym punktem odniesienia jest słowo „wieszcz”.

Tuwim i wieszcz

Najpierw w sprawie wieszca Tuwima niezbyt poważnie, anegdotycznie, ale autentycznie:

„Dlaczego Pan Profesor tytułuje mnie Mistrzem (przez M)? Czy nie wystarczyłoby napisać zwyczajnie i po prostu: Czcigodny Wieszczu?” – pytał żartem Karola Zawodzińskiego, krytyka i historyka literatury. Ale tytuł honorowego doktora uni-

¹² Drugi „przekład ukazał się po raz pierwszy w zbiorowej pracy pod redakcją R. Jakobsona i M. Szeftela pt. *La geste du prince Igor...*, New York 1948. Po powrocie do kraju Tuwim drukuje tekst przekładu w >>Odrodzeniu<<. J. Sawicka, *Julian Tuwim*, dz. cyt., s. 377. Pozostaje dodać, że J. Sawicka obszernie komentując oba przekłady *Słowa...*, korzysta głównie z dwóch źródeł. Pierwsze: S. Sowiełow, „*Słowo*” w *Przekładzie Tuwima*, przeł. T. Karpowicz, „Pamiętnik Literacki” 1954, z. 4. Drugie to najbardziej wszechstronne opracowanie i najpełniejsza, uwzględniająca fotooffsetową reprodukcję wydania z roku 1800, edycja staroruskiego eposu, czyli: *Słowo o wyprawie Igora*, przeł. J. Tuwim, przekł. filologiczny A. Obrębska-Jabłońska i Z. Fedeci, oprac. A. Obrębska-Jabłońska, Warszawa 1954. Ostatnie znane mi tłumaczenie *Słowa...* zostało opublikowane w Sandomierzu w 2008 roku. Jego autorem jest Andrzej Sarwa. Niestety, wiele złego na temat tego przedsięwzięcia i w ogóle działalności sandomierskiej oficyny napisał jeden z najważniejszych tłumaczy eposów całego świata, Robert Stiller. Zob. tegoż, *Na targu w Sandomierzu*, [w:] *Beowulf. Epos bohaterski*, przeł. ze staroangielskiego wierszem aliteracyjnym i uzup. kilkoma suplementami Robert Stiller, Kraków 2010. W związku z wpływem Jakobsona na drugie tłumaczenie Tuwima chciałbym dodać, że autor nieśmiertelnej

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

wersytetu otrzymany w rodzinnej Łodzi, w dodatku z rąk rektora Tadeusza Kotarbińskiego, był wyróżnieniem, które przyjął z prawdziwym wzruszeniem¹³.

Z punktu widzenia historii literatury rzecz wygląda inaczej:

Zwrot Tuwima do romantyzmu polskiego nastąpił w momencie, w którym odczuł on grozę współczesnej historii. Romantyzm dawał niejako wzór zachowania wobec niej [...]. Pozwalał bowiem negować współczesne dzieje z pozycji jednostki [...]. Tuwim przejmując przede wszystkim ten element spadku romantycznego, obcy jest mu inny wątek, genetycznie z nim związany: poeta jako „wieszcz”, jako przywódca narodu. Moment ten nie dał się już reaktywować, zwłaszcza w przypadku Tuwima, który zawsze przemawiał we własnym jedynie imieniu [...]¹⁴.

Nieco dalej Michał Głowiński komplikuje odrobinę przekaz, wskazując na to, że przemawiając we własnym jedynie imieniu, Tuwim był poetą liberalno-postępowej inteligencji, ale problem bycia wieszczem pozostaje zamknięty. Negatywnie i jednoznacznie. A przecież wystarczy tylko nieznacznie zmodyfikować treść słowa „wieszcz”, dostosowując ją do międzywojennej¹⁵ sytuacji naszej literatury i naszego kraju, by Tuwim wieszczem w antywieszczowych i powieszczowych czasach stać się po prostu musiał, i to nie tylko liberalno-postępowej inteligencji.

Bycie wieszczem to najważniejsza rola polskiego poety. Jej tożsamość determinuje romantyczny rodowód. Dlatego wieszcz jest nie przywódcą w ogóle, ale kimś, kto decyduje o zbiorowej wyobraźni, a w konsekwencji nawet o zbiorowym działaniu. Przy czym zbiorowość, za którą wieszcz jest odpowiedzialny, to naród. Sprowadzając teoretyczną kwestię wiesz-

Poetyki w świetle językoznawstwa był apologetą oryginalności i znaczenia *Słowa...* dla kultury ruskiej i rosyjskiej. Zob. *La geste du prince Igor. Épopée russe du douzième siècle. Texte établi, traduit et commenté sous la direction d'Henri Grégoire, de Roman Jakobson et de Marc Szeftel*, New York 1948 [oraz] *Russian Epic Studies*, pod red. R. Jakobsona i E. J. Simmonsa, Philadelphia 1949. Tom zawiera m.in. tekst M. Kridla o pierwszym polskim tłumaczeniu *Słowa...*, którego dokonał C. Godebski.

¹³ M. Urbanek, *Tuwim*, dz. cyt., s. 167.

¹⁴ M. Głowiński, *Wstęp*, dz. cyt., s. LIII.

¹⁵ Osobną sprawą wydaje mi się problem z wieszczym funkcjonowaniem Tuwima w Polsce powojennej, a wcześniej: podczas wojny, na emigracji.

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

cza do historycznej, polskiej, romantycznej praktyki, warto pamiętać, że chodzi o przywództwo w walce o niepodległość, która docelowo była realizowana w narodowowyzwoleńczych powstaniach.

Wieszcz nie jest tożsamy z Tyrteuszem, nie przewodzi narodowi w boju, chociaż było to problem, z którym romantyczni wieszczowie boleśnie się konfrontowali. Zwłaszcza największy z nich, Adam Mickiewicz, zmagał się problemem nieobecności w Powstaniu Listopadowym. I to on organizował Legion do walki o wolność Włoch, Legion nazwany jego imieniem. A Legion Polski, który miał być przez niego utworzony w Turcji?

Bycie wieszczem to walka i naród. To służba narodowowyzwoleńczej walce narodu polskiego. Sytuacja, w której znalazł się Tuwim była zupełnie inna. Walka się skończyła¹⁶. Polska odzyskała niepodległość. A jej obywatele pochodzili nie tylko z trzech różnych zaborów, ale także z wielu narodów.

Walka

Oto początek *Słowa o wyprawie Igora*:

Nie zdałoby się, bracia mili,
 Starodawnymi zacząć słowa
 Smutną opowieść o mozołach
 Onej wyprawy Igorowej?
 Przystoi zasię pieśń tę począć
 Nie jako Bojan zwykły przesławny,
 Lecz wedle podań tego wieku. (s. 3)

Epos nie zaczyna się wezwaniem skierowanym do Muzy, modlitwą o dar słowa, które zdolne byłoby sprostać wyjątkowości tego, co ma być opisane i tych, którzy warci są pamięci, ale autotematyczną uwagą o tym, jak pisać należy. Czas pięknych pieśni Bojana minął. Realne zagrożenie

¹⁶ Szczególnie mocno i niezależnie od odzyskania niepodległości mówi o tym wiersz Tuwima *Do prostego człowieka* z tomu *Biblia cygańska i inne wiersze* (1933). Zob. J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, dz. cyt., s. 146-148.

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

ze strony Połowców wymaga, by nie lot wysoki pieśni liczył się najbardziej, ale rzeczywistość i decydujące o niej, wiernie opowiedziane fakty.

Tuwim, jeśli ten tekst ma być *Słowem o jego wyprawie*, o konfrontacji z rolą wieszca wpisanej w *Słowo o wyprawie Igora*, po 1918 roku musiał mówić inaczej niż jego poetyccy, wieszcy antenaci, inaczej niż Adam Mickiewicz. Inaczej, to znaczy jak? I czy to nowe mówienie/pisanie było wieszcze?

Polszczyzna Tuwima, przypomnę cytaty z Piotra Matywieckiego, „przelatuje przez wszystko, co poezja zdoła ukazać – przez kosmos, ludzi i przyrody”. Przez wszystko to, co można zobaczyć teraz, niepodległą wiosną, gdy nie tylko Polskę widzieć trzeba. Wolność polszczyzny Tuwima jest koloru zielonego, jak poemat *Zieleń*. Polszczyzna Tuwima jest wolna i zielona. Niedojrzała? Świeża? Raczej pierwsza, a nawet pierwotna, rozpoczynająca od początku, od życia bujnego jak *Żdźbła trawy* Walta Whitmana, którego portret długo wisiał w mieszkaniu przyszłego autora *Kwiatów polskich*.

Nowe pisanie Tuwima, wolne i wiosenne, to przede wszystkim cztery pierwsze tomy jego wierszy, to kabaret i wiersze dla dzieci, demonologia, szczury, literacka biberologia, a także nieograniczone zainteresowania bibliofilskie, dotyczące nawet grafomanii. I miejski tłum. Wszystko to, o czym Tuwim pisał „wedle podań [swego] wieku”. Wedle tego, jaki ten wiek był.

Moim zdaniem, takie pisanie było wieszcze. I nie da się go zamknąć w ekskluzywnej diagnozie historycznoliterackiej. Tuwim wyznaczał po 1918 roku nowe standardy funkcjonowania literatury polskiej. Standardy rzeczywiście demokratyczne, wskazujące na to, że literatura jest „przewiewna”, otwarta na wszystko i skierowana do każdego, zwłaszcza do tych, którzy dotąd byli przez nią ignorowani. To ich wieszczem był Tuwim¹⁷, dla nich reorganizował, czyli demokratyzował literaturę, pokazując, że przedmiotem poezji powinien być ich świat, codzienny, brudny, spracowany, ale także witalny, szczerzy, silny. A jako taki wolny¹⁸ i zielony.

¹⁷ Niezależnie od bywania autora *Balu w Operze* na półpięterku Ziemiańskiej czy w sferach rządowych.

¹⁸ Wydaje mi się, że w pierwszym okresie twórczości, który M. Głowiński nazywa wczesnym, Tuwim bardziej był przejęty mocą miejskiego tłumy niż jego socjalno-politycznymi problemami.

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

Na tym polegała wieszczca walka Tuwima: na zwróceniu poezji, a za nią całej literatury ku rzeczywistości, a zwłaszcza ku temu, co dotąd wierszem zapisywane nie było. Ta demokratyzacja miała nie tyle wymiar polityczny, ile witalny, naturalny, mniej ideologiczny, a bardziej wiosenny i zielony, chociaż uwzględniała mroczności – literacko świeże! – tego, co diabelskie, szurze i pijackie. Tuwim „nobilizował”¹⁹ trzeciorzędne tematy, wprowadzając je do swoich wierszy, ale przede wszystkim emanypował miejski tłum i miejską biedę. A robił to nie jako ludowy trybun, tylko poszukiwacz nowych źródeł pisania: już nie narodowowyzwoleńców, ale czerpiących z powszechnej radości istnienia: prostej, brudnej i bezinteresownej. Świeżej.

Spojrzał wtedy Igor na jasne słońce,
A od słońca wszystko wojsko w mroku stoi. (s. 5)

Nowy, wolny świat w poezji Tuwima to *Wiosna i Zieleń*. W *Słowie o wyprawie Igora* brata się z ludźmi słońce. Ono ostrzega, prowadzi, towarzyszy i świeci jasno nad powracającym do swojej ziemi Igorem²⁰. Nie jest kosmicznym, naturalnym ekwiwalentem człowieczej kondycji

¹⁹ Cudzystów bierze się stąd, że Tuwim pisał tak, jakby na nobilitacji tego, co konwencjonalnie niepoetyckie w ogóle mu nie zależało. On nie walczył z gustami „strasznymi mieszczan”, on je po prostu zwyciężał.

²⁰ „Wstąpił wtedy Igor w złote strzemię,/ Szczerym polem jedzie przez ruską ziemię/
Słońce mrokiem zastąpiło mu drogę”. (s. 8, w. 90-91) Już w związku z poprzednim, „słonecznym” cytatem ze *Słowa...* komentatorzy wspominają o zaćmieniu słońca, które rzeczywiście miało wtedy, 1 maja 1185 roku, miejsce. Nie da się go skojarzyć z fragmentem *Księgi Jozuego*, w którym Bóg walczył za swój lud, posługując się gradobiciem (Joz 10, 11) i zaćmieniem słońca, mylnie tłumaczonym jako zatrzymanie go (Joz 10, 12). Zaćmienie wraca jeszcze w dwóch fragmentach (trzecim i czwartym). Fragment piąty to lament żony Igora, Jarosławy. Fragment szósty mówi o słońcu, które zachodząc, umożliwiło Igorowi ucieczkę. Fragment siódmy, finałowy, to słońce będące znakiem ocalenia. Fragment trzeci: „I wplątały się, książę, sokoliki twe w sidła./ Bo mroczno było na trzeci dzień,/ Jedno i drugie śmiło się słońce,/ Zagasły słupy dwa gorejące”. (s. 21, w. 284-287) Czwarty: „Lecz już złowróźbne dla Igora/ Listowie z drzew opada, książę,/ I słońce mu przygasło wcześniej”. (s. 27, w. 358-360) Piąty: „>>Słońce jasne, po trzykroć jarzące,/ Słonko, wszystkim łaskawe i rade!/ Czemu prażysz płomiennym gorącym/ W chrobre pułki, w mego męża-ładę?<<”. (s. 34, w. 483-486) Szósty: „Bóg księciu pokazuje drogę na stolicę,/ Z jasyru do ojczyzny, na złoty tron ojca./ Zgasły zorze wieczorne. W mrok zapadł krąg słońca”. (s. 35, w. 492-494) Siódmy: „Jasne słońce na niebie świeci:/ Książę Igor już na ziemi swojej”. (s. 38, w. 574-575)

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

jak wiosna i zieleń. Bardziej strzeże niż określa, ale pozostając wyso-
ko nad Igorem i jego wojami, mówi o nich, jak wiosna i zieleń mówiły
o Polakach 1918, niepodległego roku.

Naród

O Polakach?

Najważniejszym tematem eposu jest wezwanie ruskich książąt do tego, by zjednoczyli się wobec zewnętrznego wroga. Rzecz w tym, by nie walczyli tak jak Igor i jego brat Wsiewołod, czyli samotnie, bo ich osobiste męstwo okazało się bez znaczenia. Zamiast zwycięstwa przyniosło klęskę, skazującą braci na niewolę, a wielu spośród ich rycerzy na śmierć. (Ciekawe, że *Pieśń o Rolandzie* nieco inaczej ocenia indywidualne męstwo i odpowiedzialność za dobro wspólne²¹.)

Gdzież to brat mój potężny, książę Jarosław orężny,
Co wielmoże, bojary wodził pułkiem zaciężnym?
Czernichowskich nie widać wojaków!
I gdzie one Szelbiery, gdzie Tatrany, Olbery,
I zastępy Rewugów, Topczaków?
Ci - bez tarcz i bez glewi - krzykiem, nożem z cholewy,
W sławę dziadów grzmiąc, biją się dzielnie.
A wy rzekliście dufni: „Sami sławę swą złówszy,
Sami dawną i przysłą się dzielimy”. (s. 22-23)

Tak mówił wielki i zwycięski Światosław, zwracając się do książąt ruskich, którzy nie mogli zjednoczyć się przeciw Połowcom, ale także do swoich synów: Igora i Wsiewołoda, dufnych we własną siłę, spragnionych bardziej chwały niż rozsądnej (czytaj: skutecznej) walki z wrogami Rusinów.

²¹ Nie ulega dla mnie wątpliwości istotna różnica występująca między rycerskim etosem *Pieśni o Rolandzie* i swoście propanstwową odpowiedzialnością *Słowa...* Roland mógł wezwać pomoc, ale tego nie zrobił, by wykazać się męstwem i zostało mu to poczytane za powód do rycerskiej chwały. Igor mógł poczekać na wyprawę księcia Światosława, ale ruszył na Połowców sam. Przegrał, został pojmany, uciekł i wrócił do swoich, a jego losy zostały potraktowane przede wszystkim jako argument przemawiający za zjednoczeniem się książąt ruskich.

Ze względu na swoje pochodzenie Tuwim był Żydem, ze względu na język i kulturę, w której wzrósł, którą wybrał i którą arcydzielnie współtworzył, był Polakiem. Kształcony w rosyjskiej szkole, rozmiłowany w rosyjskiej literaturze, nie był wolny od determinujących jego pisarską tożsamość wpływów rosyjskich. Tuwim bronił się przed endecką (narodowo-polską) agresją, pisując w latach międzywojennych obsceniczne fraszki. Świadomy katastrofy Holokaustu, który zabrał mu matkę, identyfikował się ze swoim narodem, chociaż przed rokiem 1939 nie ukrywał ani pragnień bycia Polakiem i Aryjczykiem²², ani niechęci przynajmniej do niektórych spośród żydowskich współbraci.

Kategoria narodu, tak samo konstytutywna dla kondycji wieszca jak walka, była dla Tuwima ważna i jako taka wymagała zrewidowania swojej romantycznej tożsamości poprzez konfrontację z nową, niepodległą rzeczywistością. Demokratyczną i wielonarodową. Przecież dopiero rozstrzygnięcia drugiej wojny światowej zafundowały Polakom państwo pozbawione licznych mniejszości narodowych. Do roku 1939 w jednym kraju żyliśmy razem z wielką diasporą żydowską, ukraińską, białoruską czy niemiecką. Żyliśmy, zbyt często nie umiając się porozumieć. Ta dramatyczna nieumiejętność pozostała nam do dzisiaj.

Przysłowiowe zrzucanie z ramion płaszcza Konrada, w którym Tuwim aktywnie uczestniczył, sygnalizowało koniec romantycznego paradygmatu, a więc także finał myślenia o narodzie jako społeczności zniewolonej i homogenicznie polskiej. Czy Tuwim po roku 1918 nie pisał tak, jakby wiosenna wolność stwarzała możliwość bycia razem w jednym kraju przedstawicieli różnych narodów i języków? A jeśli jest w mojej sugestii przesada, bo jest, to wynika ona bardziej z mieszania przyczyny ze skutkiem niż z tego, że Tuwim pisał inaczej.

Autor fraszki *Na pewnego endeka* nie był przecież kosmopolitycznym, internacjonalistycznym czy paneuropejskim ideologiem. On tylko (i aż!) wyciągnął praktyczne, literackie konsekwencje z zielonej, świeżej, bo pozwalającej zacząć od początku, wolności – i tu jest przyczyna jego poromantycznego myślenia i pisanie o narodzie. Tuwim miał dość odwagi, siły i radości, by uwierzyć w wielką, nową, niepodległą szansę.

²² Zob. P. Matywiecki, *Twarz Tuwima*, dz. cyt., s. 275.

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

On z niej skutecznie skorzystał. Jako poeta bez żadnych ograniczeń sięgał do narodowościowych źródeł, z którymi się identyfikował: żydowskich, polskich, rosyjskich. Wyprowadzając z nich swoją poezję, potrafił je w razie potrzeby kontestować, ale nie miało to nic wspólnego z niewiernością, bo wynikało z poczucia wolności, pozwalającego na wiarygodną lojalność zarówno wobec bycia poetą, Żydem, Polakiem, Rosjaninem, jak i człowiekiem: Julianem Tuwimem. Po prostu.

Słowo o wyprawie Igora wzywa księżęta Rusi do jedności, bez której obrona przed wrogiem wydaje się niemożliwa. Jedność zapisana w tekstach Tuwima nie ma ani charakteru ekskluzywnego (księżęta), ani narodowego (Polacy?, Żydzi?, Rosjanie?). Jest otwarciem na nowe doświadczenie wspólnoty wolnych ludzi, obywateli. I znów nie tyle jest to ideologiczny projekt, ile efekt wolności i radości z tego, co Juliusz Kaden-Bandrowski nazywał odzyskanym śmietnikiem.

Wieszcz à rebours

Żaden polski poeta nie był tak wolny jak Tuwim, bo ci, którzy żyli w niepodległej Polsce, począwszy – przyjmijmy – od wieku XVI, od Jana Kochanowskiego, nie znali alternatywy wolności, czyli niewoli, a ci, którzy niewoli doświadczyli, począwszy – przyjmijmy – od roku 1772, od pierwszego rozbioru, za wolnością mogli jedynie tęsknić. Tuwim był wolny w wolnym kraju. Mógł pisać o wszystkim i być każdym, czyli dokonywać wyborów, które przed rokiem 1918 wydawały się co najmniej niestosowne. Walka? „Różnij karabinem w bruk ulicy!”²³. Naród? „Jestem Polakiem, bo mi się tak podoba”²⁴. A składa tę deklarację w tekście zatytułowanym *My, Żydzi polscy*.

Tuwim budował swoją więcej niż poetycką tożsamość na zaprzeczeniu temu, co stanowiło treść najważniejszej roli polskich poetów, roli wieszca. Mówił „nie” walce i narodowi, ale nie był to antyromantyczny sprzeciw. Była to naturalna konsekwencja tego, że romantyczny

²³ J. Tuwim, *Do prostego człowieka*, dz. cyt., s. 148.

²⁴ J. Tuwim, *My, Żydzi polscy*, cyt. za: P. Matywiecki, *Twarz Tuwima*, dz. cyt., s. 267.

etos poety służącego narodowyzwolenczemu bojowaniu został zdezaktualizowany, albo mówiąc z większą atencją, spełnił już swoją rolę, osiągnął upragnione zwycięstwo: niepodległość Polski jako państwa i Polaków jako państwa tego obywateli. Czy w tej sytuacji poeta o ambicjach uczestniczenia w życiu publicznym, a takim niewątpliwie Tuwim był, mógł nie fundować swojego etosu na sposób negatywny: przeciw narodowyzwolenczej walce, ale przede wszystkim pozytywnie: na praktykowaniu wolności bycia i wolności tworzenia. Nie tyle nieograniczonej, ile wiosennej, świeżej i zielonej. Radosnej.

Polska poezja, po roku 1918 coraz mniej determinowana przymiotnikiem narodowa, może, a nawet powinna być opisywana także z punktu widzenia swoich nowych potrzeb, na przykład jako antyprogramowa, bo najważniejszy do tej pory program, wieszczczy, nie był już potrzebny. Paradoks tej sytuacji polega na tym, że równie dobrze można powiedzieć o antyprogramowej poezji jako symptomie teleologicznej pustki, jak i o tym, że właśnie ten wybór był wówczas najbardziej pożądanym i w tym znaczeniu programowym. Mówiąc inaczej, Tuwim, poeta publiczny, kwestionując rolę romantycznego wieszca, nie tylko mówi „nie”, ale także „tak”. Jego sposób bycia i tworzenia był propozycją nowej, adekwatnej wobec niepodległej Polski roli. Pisarza? Wieszca?

Walka i naród nie są przypisane na stałe do wieszczkiej poezji. One wynikają z konkretnej historycznej, XIX-wiecznej sytuacji, w której bycie wieszczem stało się kluczowe dla Polski i dla Polaków. Właśnie wtedy powstała więź między stanem kraju i powinnością literatury. Wiąż niezwykle trwała, ale przecież modyfikowalna. Wystarczy, jeśli pomyślimy o byciu wieszczem niezależnie od literacko-historycznych realiów wyznaczonych przez romantyzm i XIX wiek. Wówczas możliwe do zaproponowania będzie na przykład takie opisanie wieszca, które zwraca uwagę na to, że jest on twórcą związanym z konkretną zbiorowością, zwracającym się do niej poprzez swoje dzieła. Przy czym mają one reagować na sytuację, w której zbiorowość się znajduje, wskazując działania zmierzające do pożądanym zmian dotyczących zarówno sytuacji, jak i funkcjonującej w niej zbiorowości.

Twórca i zbiorowość (dowolna, samoidentyfikująca się grupa społeczna). Między nimi więź. Wokół nich sytuacja, czyli rzeczywistość de-

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

terminowana przez historię, kulturę, ale także przez naturę i kondycję człowieka. Więż między twórcą i zbiorowością jest więcej niż tekstowa i dwustronna (on do nich mówi poprzez swoje dzieła, oni nie tylko go słuchają, ale także mówią do niego, przede wszystkim swoim losem, który on musi znać), nabiera znaczenia w momentach krytycznych i przełomowych, a jej cel to modyfikowanie sytuacji, zmierzające do poprawy albo obrony funkcjonowania zbiorowości. Twórca staje się wieszczem, gdy odgrywa decydującą rolę w określeniu celów modyfikacji i moderuje ich realizację.

Tuwim takim wieszczem był. Zbiorowości, do której się kierował jako poeta, nie sposób zamknąć w żadnej partykularnej grupie społecznej powojennej Polski. W praktyce oznacza to, że adresatem jego wieszczej roli byli obywatele II RP, niepokojąco wszyscy. Przy czym nieokreśloność czy rozległość wspólnoty, do której zwracał się Tuwim, nie jest argumentem przeciw jego wieszczej roli, ale wskazuje na jej otwarty charakter: demokratyczny, egalitarny, ponadnarodowy i ponadpaństwowy. Więż między poetą i tak zróżnicowaną zbiorowością (często przez tę zbiorowość kontestowana) łatwiej sobie wyobrazić, biorąc pod uwagę heterogeniczność Tuwima jako twórcy i jako obywatela międzywojennej Polski. Nie bez znaczenia pozostaje sięganie poety do tego, co pierwotne i pierwsze: archaiczne i starsłowiańskie, zielone. W końcu u wspólnego źródła różnice narastające z czasem między nami stają się wtórne, a w konsekwencji mniejsze.

Sytuacja, w której Tuwim wieszczył, była przełomowa i krytyczna. Powstawała nowa Polska, tworzyło się nowe, wielonarodowe, zróżnicowane ekonomicznie społeczeństwo w nowej Europie, nieprzewidywalnej, bo dotąd nieznannej. Najbardziej nową była jednak wolność i to jej wieszczy przekaz Tuwima dotyczył przede wszystkim. Wolność od standardowych, czyli romantycznych zatrudnień poetów, zredukowanych przeze mnie do walki i narodu. Ale także dużo ważniejsza wolność „do”, potwierdzana przez Tuwima w praktyce jego literackich zatrudnień, ponieważ to teksty najskuteczniej przechowały jego otwartą tożsamość, której najważniejszą cechą nie było to, że wbrew dotychczasowym konwencjom wybierał zarówno tematy swoich wierszy, jak i narodowość. Najważniejszy był sam wybór. Tuwim dokonywał go, korzystając z wol-

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

ności, o którą polscy twórcy upominali się przynajmniej od końca XVIII wieku. Oni skazani byli na niewolę bez wyboru. Za nich decydowała historia i literatura, podporządkowana narodowowyzwoleńczym zobowiązaniom. On miał wybór i z niego korzystał. Był wolny.

Jeśli wolność była najistotniejszym elementem wieszczego przekazu Tuwima, to czy udało mu się za jej sprawą zmodyfikować życie zbiorowości, do której i dla której pisał? I tu zaczyna się odpowiedź na pytanie, dlaczego się Tuwimowi nie udało.

To be or not to be

W jednej z ksiąg o przygodach Tytusa, Romka i A`Tomka Tytus przygotowuje się do poprawki z geografii. Romek i A`Tomek uczą go całe wakacje. Bez skutku. Tytus zdaje egzamin dzięki cudownemu eliksirowi. W szczęśliwym finale księgi, podczas kąpieli w Morzu Bałtyckim ucłowieczony szympans zadaje przyjaciołom moje ulubione pytanie: Pano- wie, ten Bałtyk to właściwie jezioro czy ocean?

Tekst Henryka Jerzego Chmielewskiego, czyli Papcia Chmiela, przypominam w związku z prawdopodobieństwem pojawiania się pytania innego: to w końcu Tuwim był tym wieszczem czy nie?

Nie był.

Opisując historię literatury polskiej dwudziestolecia międzywojennego, zwraca się uwagę na różnicę między okresem entuzjazmu po odzyskaniu niepodległości i latami 30. XX wieku, zmieniającymi polityczną i literacką sytuację Polski. W twórczości Tuwima zmiana nastąpiła wcześniej. Michał Głowiński wiąże ją z piątym tomikiem, zatytułowanym *Słowa we krwi*, opublikowanym w 1926 roku. Z jednej strony lata 30. ubiegłego stulecia, a dokładniej rok 1933, a z drugiej rok 1926. Obie daty znaczą historię XX wieku. Pierwsza ze względu na przejście władzy w Niemczech przez NSDAP, druga z powodu przewrotu majowego w Polsce. Historia literatury broni się przed historią. Ja będę bronił przed kojarzeniem roku 1933 z majowymi działaniami Marszałka Piłsudskiego. Z punktu widzenia Tuwima najważniejsze było jedno: w połowie lat 20. XX wieku jego misja wyzwolenia literatury polskiej i Polaków od płaszcza Konrada została poważnie zakwestionowana.

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

Praktyka społeczno-polityczna przełomu lat 20. i 30. XX wieku pokazała, że wiosna, świeżość i zieleń Tuwima przegrywają z codziennymi problemami młodego państwa, między innymi z jego skłonnością do walki o interesy jednego, polskiego narodu. Skoro historia literatury broni się przed polityką, przypomnę tylko dwa najbardziej charakterystyczne, zapewne nadużywane znaki tamtych czasów. Pierwszy to proces brzeski z lat 1931–1933. A drugi to obóz w Berezie Kartuskiej utworzony w połowie 1934 roku. Z punktu widzenia Tuwima szczególne znaczenie miał narastający w Polsce lat 30. minionego stulecia antysemityzm.

W takiej sytuacji nie mogło być miejsca dla wieszca *à rebours*. I Tuwim o tym wiedział. W takiej sytuacji wracały walka i naród. Romantyzm nie miał z tym nic wspólnego, raczej Obóz Narodowo-Radykalny, zdelegalizowany przez ówczesne władze. Wieszcy etos powrócił i oczyścił się podczas drugiej wojny światowej, głównie za sprawą poetów Sztuki i Narodu, politycznie powiązanych z ONR-em, więcej niż niechętnych skamandrytom, także Tuwimowi²⁵, ale nie ma powodu, by heroizm i sztukę Gajcego, Trzebińskiego, Bojarskiego czy Stroińskiego obciążać winami międzywojennych radykałów. Ważniejsze jest to, że ofiara życia ludzi SiN-u przywróciła wartość i sens romantycznemu wymiarowi roli wieszca, na co do dzisiaj powołują się tak wielu i kontrowersyjni poeci jak Wojciech Wencel²⁶.

Tuwim przegrał. Przynajmniej jako wieszcz *à rebours*. Wolność determinująca jego związane w rzeczywistości pisanie utknęła w niewoli międzywojennej Polski i międzywojennych Polaków. Nie udało mu się wyzwalać wyprawa. Zwycięska okazała się poezja Bojana, nierze-

²⁵ Przypomnę dwa najbardziej typowe teksty. Pierwszy: A. Trzebiński, *Pokolenie liryczne i dramatyczne*, [w:] tegoż, *Aby podnieść różę. Szkice literackie i dramat*, wstęp i oprac. M. Urbanowski, Warszawa 1999. Pierwodruk: „Sztuka i Naród” 1942, nr 5. Drugi: T. Gajcy, *Już nie potrzebujemy*, [w:] tegoż, *Pisma (Juwenilia – Przekłady – Wiersze – Poematy – Dramat – Krytyka i Publicystyka Literacka – Varia)*, przygotował oraz wstępem i post. opatrzył L. M. Bartelski, Kraków 1980. Pierwodruk: „Sztuka i Naród” 1943, nr 11-12.

²⁶ Zob. D. Kulesza, *Nowa poezja narodowa?*, [w:] tegoż, *W poszukiwaniu istoty rzeczy. Studia i portrety*, dz. cyt. Więcej wspólnego z wieszczym niepowodzeniem Tuwima, przynajmniej współcześnie, ma przypadek Marcina Świetlickiego, programowo prywatnego twórcy, który próbował konfrontować się z rolą polskiego publicznego poety w okolicach roku 1989 i... przegrał. Zob. D. Kulesza, *Koniec świata albo Świetlicki apokaliptyczny*, [w:] tegoż, *Pożegnanie z miastem. Szkice, artykuły, recenzje nie tylko o książkach*, Białyłstok 2006.

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

czywista, ale wielka, odwołująca do przeszłości, nieaktualna w nowej, wolnej Polsce 1918 roku jak mesjanizm naszych wieszczów. Najtrwalsza. Wykorzystana przez międzywojennych radykałów, uwiarygodniona przez ofiarę poetów wojny i okupacji. Przywoływana także dzisiaj.

Niewola albo epilog

Tymczasem Igor pozostawał w niewoli. Połowcy nie ograniczali zbyt jego swobody. Jeździł na polowania ze swoją służbą, miał jakieś możliwości utrzymywania kontaktów z krajem. Po roku, namówiony przez pewnego Połowczanina i przy jego pomocy, korzystając z tego, że straż była opita do nieprzytomności kumysem, uciekł²⁷.

Niewolą Tuwima była emigracja w czasie drugiej wojny światowej. Najpierw klasyczny, wrześnieowy szlak na południe, ku Rumunii i na zachód, do Francji, do Paryża, potem już bardziej niekonwencjonalnie, czyli przez Portugalię i Brazylię, gdzie rozpoczął pisanie *Kwiatów polskich*²⁸, do Stanów Zjednoczonych. Pobyt w Nowym Jorku odegrał wielką rolę w przygotowaniu drugiego, mniej młodopolskiego tłumaczenia *Słowa...* Wszystko za sprawą spotkania ze wspomnianym już Romanem Jakobsonem, apologetą eposu. Nie zmienia to jednak faktu, że Tuwim chciał do Polski wrócić, ponieważ nie wyobrażał sobie życia na emigracji. Nie wydaje mi się, by chodziło wyłącznie o sprawy bytowe.

Książę Igor z niewoli wrócił szczęśliwie do kraju. Dla Tuwima powrót do Polski był dalszym ciągiem niewoli. Nie miało to nic wspólnego z jakąkolwiek martyrologią. W powojennej Polsce Julian Tuwim wielkim poetą był, a jeśli ktoś to kwestionował, to przede wszystkim emigranci. Także dawni przyjaciele, na przykład Hemar. Niewiele tekstów wówczas powsta-

²⁷ M. Jakóbiec, *Wstęp*, [w:] *Słowo o wyprawie Igora*, dz. cyt., s. XIX-XX.

²⁸ „W Rio Polonia zorganizowała wieczór autorski Lechoń i Tuwima. Obaj od dawna nie pisali nowych wierszy, Lechoń nawet dłużej, ale na tamten wieczór postanowił przygotować poemat o Stefanie Starzyńskim. Tuwim usłyszał wtedy wiersz po raz pierwszy. Następnego dnia, jak wspominał Lechoń, zazdrosny Tuwim zamknął się w pokoju i nie wyszedł, nim nie napisał kilkuset wierszy *Kwiatów polskich*. »Niech psychologowie i historycy nauczą się czegoś zupełnie nowego o pobudkach twórczości« – podsumował Lechoń”. M. Urbanek, *Tuwim*, dz. cyt., s. 127.

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

ło. A wśród tych, które zostały napisane, nie wszystkie zasługują na pamięć i przypominanie. Były i pozostały tworzone w czasie wojny *Kwiaty polskie*.

Nie ulega wątpliwości, że ten niedokończony, anachroniczny zdaniem Michała Głowińskiego²⁹, dygresyjny poemat przywołuje nie tylko utwory romantyków będące reakcją na *Pana Tadeusza*, ale przede wszystkim wydaje się być ostatnią próbą przywołania wielkiej tradycji wieszczej, zmodyfikowanej w eposie Mickiewicza. Minął czas *Dziadów* części III oraz *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Ofiara Powstania Listopadowego nie przyniosła wolności. Czy miał ją dać *Pan Tadeusz*? Tak, jeśli wolność to pamięć o kształtującej nas przeszłości, a przede wszystkim jeśli wolność to ocalająca przestrzeń kultury, wolna od przemijania czasu i opresji historii. Adam Mickiewicz był nie tylko wieszczem mesjanizmu. Największe arcydzieło polskiej poezji, *Pan Tadeusz*, tekst decydujący o tożsamości Polaków jest nie tylko eposem narodową, ale także utworem wieszczym. Mickiewicz nie prowadzi w nim na barykady, chociaż wciąż jeszcze wysiłek wojenny cení. Mickiewicz pokazuje nam bezpieczne schronienie przed dotkliwością historii. Prowadzi w miejsca ocalające i regenerujące. Nie skazuje nas na nierzeczywistość. Uczy przetrwania najgorszych nawet doświadczeń. Daje nam ojczyznę, która dzięki niemu jest nawet wtedy, gdy nie ma jej w historii. Zachowuje nadzieję na to, że dysponując takim schronieniem będziemy nie tylko umieli pamiętać, kim jesteśmy, ale zdołamy także o swoją tożsamość upomnieć się wówczas, gdy pojawi się jeszcze jeden generał Dąbrowski, jeszcze jeden Napoleon.

Tuwim nie chciał naśladować wieszcza Adama jako autora *Dziadów*. Naśladowanie wieszcza Adama jako autora *Pana Tadeusza* po prostu mu się nie udało. Nie zmienia to faktu, że *Kwiaty polskie* miały spełnić tę samą funkcję co Mickiewiczowska epos. Miały pozwolić przetrwać temu, co było najlepsze w przedwojennej Polsce. Miały przechować nadzieję na to, co minione, na wolność, wiosnę i jej kwiaty. Polskie jak Tuwim i jego ojczyzna-polszczyzna.

Julian Tuwim w *Kwiatach polskich* ocalił dużo mniej niż Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*. I tym razem nie zdołał zagrać roli wieszcza,

²⁹ Zob. M. Głowiński, *Wstęp*, dz. cyt., s. LX.

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

choć z emigracyjnej niewoli wrócił i traktowano go w powojennej Polsce jak księcia. Nie zamierzam równoważyć tej porażki zupełnie innymi jakościowo zwycięstwami, na przykład skutecznym zabieganiem u prezydenta Bieruta o akt łaski dla osób skazanych na śmierć. Jak miliony innych Polaków wychowano mnie na poezji romantycznej, wpojono mi, że lepiej przegrać w słusznej walce niż wygrać coś, co nie ma wartości. Tuwim przegrał walkę o wolność polskiej literatury i czytających ją Polaków. Nie udało mu się wyzwolić pisania z powinności służenia, a czytania z poczucia przynależności do narodowej wspólnoty. Owszem, wydaje się, że literatura dzisiaj nie ma już takich „problemów”: raczej bawi niż służy i skierowana jest do osób tak zhomogenizowanych jak popularna kultura. Ale gdyby Tuwimowi się udało, mielibyśmy bardziej rodzimą niż globalną, najzabawniejszą, najbardziej oryginalną literaturę, także zaangażowaną i najbardziej samodzielnie myślących czytelników. W każdym razie wystarczająco wiele tekstów Juliana Tuwima na to wskazuje.

Bibliografia

Gajcy Tadeusz, *Pisma (Juvenilia – Przekłady – Wiersze – Poematy – Dramat – Krytyka i Publicystyka Literacka – Varia)*, przygotował oraz wstępem i post. opatrzył Lesław Marcin Bartelski, Kraków 1980.

Kulesza Dariusz, *W poszukiwaniu istoty rzeczy. Studia i portrety*, Białystok 2015.

Lutnia Puszkina, utwory Aleksandra Puszkina wybrał i przetłumaczył Julian Tuwim, komentarz Tadeusz Januszewski, Wrocław 2009.

Matywiecki Piotr, *Twarz Tuwima*, Warszawa 2007.

Rozmowy z Tuwimem, wybrał i oprac. Tadeusz Januszewski, Warszawa 1994.

Russian Epic Studies, pod red. Romana Jakobsona i Ernesta J. Simmonsa, Philadelphia 1949.

Sawicka Jadwiga, *Julian Tuwim*, Warszawa 1986.

Słowo o wyprawie Igora, przeł. Julian Tuwim, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Aleksander Brückner, Kraków 1928.

Dariusz Kulesza, *Julian Tuwim. Słowo o wyprawie Juliana albo dlaczego Tuwim nie został wieszczem*

Słowo o wyprawie Igora, przeł. Julian Tuwim, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Marian Jakóbiec, wyd. 2, zmienione, Wrocław 1950.

Słowo o wyprawie Igora, przeł. Julian Tuwim, przekł. filologiczny Antonina Obrębska-Jabłońska i Ziemowit Fedecki, oprac. Antonina Obrębska-Jabłońska, Warszawa 1954.

Trzebiński Andrzej, *Aby podnieść różę. Szkice literackie i dramat*, wstęp i oprac. Maciej Urbanowski, Warszawa 1999.

Tuwim Julian, *Wiersze wybrane*, oprac. Michał Głowiński, wyd. 4, rozszerzone, Wrocław 1986.

Urbanek Mariusz, *Tuwim*, Wrocław 2004.

Urbanek Mariusz, *Tuwim: wylękniony bluźnierca*, Warszawa 2013.